

Kto kim zostanie?

16 listopada 2024

Republikanie posiadający większość w Senacie mogą liczyć na wysokie prawdopodobieństwo objęcia proponowanych im stanowisk rządowych, pomimo rosnącej fali krytyki medialnej. Nie chodzi wcale o krytykę z kręgu Demokratów. Wzmianki o propozycjach personalnych spowodowały ożywione zainteresowanie dokonaniem i doświadczeniem każdej z osobistości, która niebawem ma stanowić wielki i kosztowny w utrzymaniu świecznik.

Jako że w internecie nic nie ginie, wyszperane zostały wypowiedzi, poważne czyny karalne, lecz łaskawie niedostrzeżone, czy umorzone przez aparat ścigania, afery lokalne i zagraniczne, łącznie z morderstwami. Najistotniejszym wspólnym mianownikiem wszystkich nominatów była rażąco spójna ocena ideologicznej deklaracji w związku z przyjęciem odpowiedzialności za los mocarstwa i jego mieszkańców. Tak przynajmniej wydawało się wielokrotnie oszukanym Amerykanom. Jedni tę postawę ideologiczną nazywają neokonserwatyzmem, inni mówią o zjawisku jako typowym dla zwolenników wojny, a jeszcze inni widzą ich wprost jako wojowników za dobrze nagradzany interes Izraela. Dla niepoznaki podają się za chrześcijan biblijnych jak Joe Biden. Prześcigając się w lojalności do Izraela żenią, albo wydają swoje dzieci za mąż za osoby tegoż naznaczonego wyjątkowością wyznania.

Suma odnalezionego w internecie materiału dowodowego mocno zadymiła różowe okulary wyborców, rozjaśniając umysły. Doświadczeni analitycy wieszczą, że wiele z nowych osobistości nie przetrwa roku na objętym stanowisku.

Rokują, że względny spokój na Ukrainie wkalkulowany jest w potrzebę wsparcia tonącego w niemocy własnej Izraela. Stąd, dla odwrócenia uwagi wrzaski o rzekomych pogromach. Marzenie Izraela o wojnie z Iranem wyrażają kandydaci do Białego Domu,

którzy najchętniej, powielając casus Iraku, podejrzewają teraz Iran o ukrywaną broń atomową na usprawiedliwienie wojny z nim. Nominat na sekretarza obrony o aparycji brytyjskiego gwiazdora telewizyjnego, zaklina, że Izrael i USA są jednym bytem, więc Iran zagrażając Izraelowi, zagraża Ameryce.

Oto pełna lista nominatów prezydenta-elekta Donalda Trumpa do objęcia stanowisk w Białym Domu:

- Susie Wiles – szefowa Białego Domu;
- Marco Rubio – sekretarz stanu;
- Matt Gaetz – prokurator generalny;
- Todd Blanche – z-ca prokuratora generalnego;
- Robert F. Kennedy Jr. – minister zdrowia;
- Elise Stefanik – ambasador USA w ONZ;
- Tom Homan – naczelnik straży granicznej;
- Pete Hegseth – sekretarz obrony;
- Doug Collins – sekretarz ds. weteranów;
- Michael Waltz – doradca ds. bezpieczeństwa narodowego;
- Doug Burgum – sekretarz spraw wewnętrznych;
- William McGinley – doradca Białego Domu;
- Dean John Sauer – radca prawny;
- Kristi Noem – sekretarz ds. bezpieczeństwa wewnętrznego;
- John Ratcliffe – szef agencji wywiadu;
- Tulsi Gabbard – szefowa wywiadu krajowego;
- Lee Zeldin – zarządzający ochroną środowiska;

- Mike Huckabee – ambasador w Izraelu;
- Jay Clayton – pełnomocnik prawny na południowy okręg NY;
- Elon Musk i Vivek Ramaswamy – urząd optymalizacji rządu;
- Dan Scavino – zastępca szefa sztabu;
- Stephen Miller – z-ca szefa polityki i bezpieczeństwa wewnętrznego;
- James Blair – z-ca szefa ds. prawnych, politycznych i społecznych;
- Taylor Budowich – z-ca szefa gabinetu ds. łączności i kadr;
- Sergio Gor – szef prezydenckiego biura kadr;
- Steven Cheung – dyrektor ds. łączności;
- Karoline L – sekretarz prasowy.

Bujaniem w obłokach skomentowano wypowiedzi nominatów, którzy nie chcą brać pod uwagę niebotycznego zadłużenia państwa i jego niewydolności gospodarczej, co będzie musiało niebawem zaowocować niepłaceniem wielu świadczeń. Plany wojny z Bliskim Wschodem na zamówienie, kiedy sam Trump mówił o problemach z naborem do wojska, skończyć się mogą jak najnowsza ustawa ukraińska o poborze osób głuchych, chorych na gruźlicę, HIV nowelizująca kryteria poboru niepełnosprawnych. Píše o tym całkiem poważnie gazeta „Ukrainski Kommiersant”.

Opowieści kandydata Marco Rubio, że Amerykanie wyszli z Afganistanu, bo im na tej wojnie nie zależało, zderzają się z pytaniem – po co tam byli aż tyle lat, tracąc ludzi i miliardy dolarów.

Tymczasem w mijającym tygodniu, ostrożny i wstrzemięźliwy dotąd prezydent Turcji Recept Erdogan zerwał stosunki z Izraelem. Właśnie gospodarczo zabolí to najbardziej, bo przerwie dostawy ropy dla Izraela z Azerbejdżanu.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: CBNews.com, Komersant.info

Źródło: WolneMedia.net